



Dla Krystyny Jandy Paryż, Cannes, Rzym, Wiedeń czy Berlin są niczym w porównaniu z... Milanówkiem. Tu bowiem jest jej DOM – czyli ci, których kocha najbardziej: mąż, rodzice i oczywiście dzieci.

Edward Kloański, który jest operatorem filmowym i często pracuje za granicą (ostatnio w Niemczech), gdy tylko jest w domu wprowadza Adasia w świat literatury



MÓJ MILANÓWEK

która wielokrotnie towarzyszyła swej pani w podróżach zagranicznych. Mieszkała w hotelach, bywała na planach filmowych

Brałam ją ze sobą – mówi Krystyna Janda – ponieważ nie znoszę samotności, a będąc poza domem chciałam mieć przy sobie coś bliskiego.

Rita i Greta (nie do końca rasowe, ale jak

Jest ich trójka – Marysia (już za... kilkadziesiąt dni matura), 4,5-letni Adaś i 3-letni Jędrus (przedszkolaki). To dzieciom pani Krystyna stara się poświęcić najwięcej wolnego czasu. Wspólne zabawy zaczynają się już o... szóstej rano, bo mały do śpioczków nie należą. Mama zresztą też, bo jeśli kładzie się około 1 w nocy, około 2 przychodzi do niej Adaś, a godzinę później słychać już tup-tup Jędrusia...

Te nocne wizyty młodych mężczyzn do łóżka pani Krystyny najbardziej denerwują Kubę. On to jako jedyny z wielu czworonogów w tym domu ma przywilej spania z nią w łóżku. Przed piętnastoma laty małego wte dy kotka Krystyna Janda wydobyla z rury kanalizacyjnej, wyleczyła i od tej pory Kuba został w rodzinie.

Zazdrością natomiast nie jest Spinka – ukochana, 12-letnia suczka yorkshire terrier,

z Hollywood) wprowadzie podróżniczkami nie są – ich mamę suczkę w zaawansowanej już ciąży pani Krystyna wzięła ze schroniska dla psów – ale za to są bardzo ostre. Oj, potrafią gryźć, potrafią. Oczywiście tylko nieproszone gości, nie dotyczy to przyjaciół i znajomych. A tych Krystyna Janda w Milanówku ma wielu.

To cudowne – mówi – żyć w małym miasteczku. Tu wszyscy znają się, tu zawsze mogą liczyć na pomoc sąsiadów. Gdy w niedzielę zabraknie mi np. pieczywa, a gospośki akurat nie ma, pani prowadząca sklep da mi bez problemów. Gdy kran zepsuje się czy spadnie dachówka, zawsze ktoś zaradzi. Od kiedy zamieszkałam w Milanówku, ubyło mi 50 procent problemów, jakie miałam żyjąc w Warszawie. Za nic bym się stąd nie wyprowadziła.

Grażyna Lenart-Bartuszek
zdjęcia Piotr Małecki /GAMMA

! Radość wspólnych chwil z mężem





W tej rodzinie do zdjęć najbardziej lubią pozować dzieci

Najprzyjemniejszy wypoczynek, to rodzinny spacer ulicami Milanówka

Adaś namawia mamę na zakup swego ulubionego jajka z niespodzianką

